GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 71.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 14 Marca 1829 roku w Sobotę.

Giełda Warszawska dnia 13 Marca 1829 r.

Wexle.			żądano		płacono	
Amszterdam	250 z. c.	2 mies.	—	—	—	—
Berlin	100 tal.	2 mies.	600	—	596	—
Gdańsk	100 tal.	2 mies.	596	—	—	—
Hamburg,	300 Mk.	2 mies.	897	—	894	—
Lipsk	100 tal.	1 mies.	—	—	—	—
Londyn,	1 l. szter.	3 mies.	40	15	—	—
Moskwa	100 r. b.	1 mies.	—	—	179	15
Petersburg	ditto	2 fm.	180	—	—	—
Paryż,	300 fran.	2 mies.	486	—	—	—
Wiedeń,	150 zł. reń.	2 mies.	618	—	—	—
Wrocław,	100 tal.	2 mies.	—	—	—	—

Gotowe pieniądze	żądano		płacono	
Złoto Polskie za 100 zło.	—	—	—	—
Imperjały ros.	—	—	—	—
Dukaty Hol. nowe 1 sztuka	20		—	—
ditto stare. ważne	—	—	—	—
ditto na passir.	—	—	—	—
ditto austrjackie.	—	—	—	—
Frydrychsdory.	—	—	—	—
Pruski kurant	—	—	—	—
ditto bilety kassowe	—	—	—	—
Assygna. Ros.	178	10	177	20
Bilety bankowe austrjackie.	—	—	—	—
Einlesung Szeiny ditto	—	—	—	—
Listy zastawne,	87	15	87	5

Papiery.	żądano		płacono	
Obligacje udziałowe po zł. 300	300	—	300	—
ditto ditto w partyach.	294	—	291	—
Assekuracje skarb:	—	—	—	—
Obligacje pragskie	—	—	—	—
Dow: k. centr. likwidacyjnéj.	36	—	35	—
ditto ditto za żołd.	—	—	—	—
ditto ditto za inne.	—	—	—	—
Zapisy drogowe.	—	—	—	—
Obligac. ros. 6 od 100 w assyg.	—	—	—	—
ditto ditto w srebrze.	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w srebrze.	—	—	—	—
ditto 5 od 100 w Hamb. Cert	—	—	—	—
ditto ditto w Poz. Angl.	—	—	—	—

WIADOMOŚCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

Podpisany rejent kancellarji ziemiańskiéj województwa mazowieckiego, ostrzega publiczność: iż certyfikat kommissji centralnéj likwidacyjnéj na summę 18183 złp. na dniu 23 lut. 1825 r. pod Nr. dowodu 5028 dziennika 11379. na imię staroz. Wigdora Ickowicza Glass handlarza wydany, a przez tegoż w dniu 27 lipca 1826 r. w kancellarji podpisanego dla Antoniego Pechnika rzeźnika tutéjszego złożony, z szafy zamkniętéj w któréj był zachowany, został wykradziony. Już o téj zbrodni tak bank królestwa, jako kommissja rządowa przychodów i skarbu, niemniéj kommissja centralna likwidacyjna jest uwiadomioną, i stósowne kroki w drodze kryminalnéj zostały przedsięwzięte. Aby jednak kto w dobréj wierze zawiedzionym i oszukanym nie został, ogłasza się niniejsze ostrzeżenie po raz trzeci. — W Warszawie dnia 10 marca 1829 r. — Stanisław *Truszczyński*.

— *Licytacja.* — Ponawia się uwiadomienie w obecnéj gazecie pod Nr. 60 dnia 3 marca r. b. umieszczone: Iż domu pod Nr. 2528 przy ulicy Rybaki stojącego dochody, dnia 24 b. m. i r. o godzinie 10 zrana przez publiczną licytacją na miejscu tegoż domu odbywać się mającą, więcéj dającemu za gotowe pieniądze, wypuszczone w roczną dzierżawę zostaną. — W Warszawie d. 13 marca 1829 r. — Sta. *Modzelewski* kom.

N. Pan, raczył najłaskawiéj mianować kawalerami orderu *Ś. Stanisława III. klassy*: JP. Stanisława Kościelskiego naczelnego aptekarza w szpitalu głównym wojska polskiego; *IV klassy*: Władysł: Bergoni, Jana Koch, Antoniego Stryckiego, Marcina Klimkiewicza, Kar. Rettein, Józ. Szlej, Jerze. Rywackiego, lekarzy bataljonowych, tudzież Francisz. Gadomskiego starszego aptekarza w szpitalu głównym wojska.

— Rada administracyjna królestwa polskiego, udzieliła w dniu 10 lutego r. b. patent wolnego praktykowania budownictwa i miernictwa JPanu Adolfowi Dowkont, byłemu budowniczemu obwodów siedleckiego i bialskiego.

— Onegdaj złożono sądownie na ratuszu głównym miasta stołecznego Warszawy stósownie do postanowienia N. Pana w obec całego składu urzędu municypalnego, obligacją ogólną przez skarb królestwa polsk. domowi S. A. Fränkel na summę 42 miljonów złp. wydaną. Z wyższego upoważnienia, dopełnił téj czynności JW. radca stanu hr. Plater. Obligacja ta napisana jest na pargaminie, opatrzona urzędownie pieczęcią wyciśniętą na laku i podpisem xięcia ministra przychodów i skarbu. Akt prawny zdziałany został przed rejentem królestwa polskiego J. W. Bandtkie.

— Deputacja do rozpoznawania i przyznawania tytułów honorowych z grona senatu wybrana, podaje do publicznéj wiadomości, iż na mocy szczególnych upoważnień Jego cesarsko królewskiéj mości sobie udzielonych, tytuł hrabiego, Augustowi Krasińskiemu, i tytuł barona, Janowi Puszetowi majorowi wojsk polskich, stósownie do złożonych przez nich legitymacji, przyznała.

— W domu pod Nro 369 przy ulicy Krakowskie przedmieście obok odwachu położonym; znajdują się do najęcia od przyszłéj Wielkiejnocy: — 1. Sklep z wygodném zaraz przy nim pomieszkaniem a w razie potrzeby i oddzielnym lokalem na fabrykę lub warsztat. — 2. Trzyoddzielne lokale z których każdy składa się z trzech pokoi, przedpokoju, kuchni, spiżarni, piwnicy, oddzielnego korytarza, drwalni tudzież góry do wieszania bielizny.

— We Lwowie wyszedł z druku tomik 3ci pism wierszem i prozą Augusta Kretowicza, w którym umieszczony jest w dwóch częściach romans historyczny: Szydłowieccy.

— *Ciąg dalszy wypisu dzieł z xięgarni Fr. Pfaff, wyprzedać się mających po zniżonej cenie.*

Satires de Perse, trad. par Felis 1 tom zamiast	fl. 12	tylko	8
Satires de Juvenal, trad. par Desaulx 2 tom. . . .	30	—	20
Sethos, par l'Abbé Terasson 6 tom	24	—	16
Statique de la guerre, ou principes de strategie 1 tom .	18	—	12
Science de l'économie politiqne par Agazzini 1 tom . .	20	—	13
Science des pierres précieuses par Caire 1 tom . . .	20	—	13
Tableau des nations par Jondot 1 tom	60	—	40
Théatre de l'Opera Comique 8 tom	40	—	27
Théorie de la mécanique usuelle par Borgnis 1 tom . .	40	—	27
Théorie des Courbes par Boucharlat 1 tom	12	—	8

— Dziś zimna stopni 3.

ROSSJA. — Inwalid Ruski umieścił następujący list xcia D. do AH. i B. o *stanie wojska rossyjskiego na prawym brzegu Dunaju w ciągu teraźniejszéj zimy.* Zaczynając od najodleglejszego stanowiska naszego miasta Prawodi, nie będę opisywał położenia jego i warowni tego ważnego punktu. Wiecie jak ważny jest pod względem wojennym i jak wiele uczynił wódz naczelny aby go przywieść do teraźniejszego stanu obronnego. Pozostaje mi tylko powiedzieć o położeniu wojska. Miasteczko to dosyć obrzerne ma 500 do 600 domów i kilka meczetów. Wszystkie obrócone są na pomieszczenie załogi tamtejszéj. Część domów, oddzielona jest dla tych którzy się zatrudniają wojskiem. Tak więc wszystkie 4 pułki tam stojące, mają kwatery wygodne i ciepłe. Baraki w redutach są liczne. Lazarety obudwu brygad znajdują się w jedném miejscu dla pomieszczenia chorych wojskowych, dla których wszystkie potrzeby starannie są dostarczane, a czystość powietrza i miejsca jest taka, jakiéj tylko życzyć można. Kilka łaźni ruskich bez których żołnierz nasz nie może się obejść, przynosi ulgę chorym i pokrzepia siły zdrowym. Klimat nie wpływa wcale na zdrowie chorych, i w żadnym pułku nie ma ich więcéj jak po 60 ludzi. Meczety obrócone są na składy wojennych zapasów. Cerkiew pięknéj budowy przyozdobiona jest obrazami malowanemi w samym Prawodi, lub posiadanemi przez tamtejsze rodziny chrześcjańskie. Żołnierze otrzymują codziennie porcję mięsa i wódki; zapasy żywności wystarczyłyby na kilka miesięcy, a jeszcze więcéj ich dowożą. Oprócz tego posiada załoga 400 baranów i do 100 sztuk bydła odbitego na nieprzyjacielu. Jak z jednéj strony zwierzchnicy starają się o wygody wojska, tak z drugiéj żołnierze z gorliwością zasługują na ich pochwałę. W powrócie z Prawodi przybyłem do Diewno. Tylko 10 kozaków towarzyszyło mi, i chociaż w téj okolicy schodzą się drogi z Szumli, Ornautlar i Kozłudzi, nie spostrzegłem jednak najmniejszego śladu nieprzyjaciela, który jak słychać, rozproszył się po wsiach między Eidos i Szumlą, i otoczony śniegami ponosi niedostatek żywności i furażu i obciążony jest choremi tak, iż ma się za szczęśliwego że na niego nie uderzają. Wojsko rozłożone jest w barakach, wewnątrz deskami wybitych. Powietrze jest czyste i drzewa jest podostatkiem, wszystkie baraki pokryte są dachówkami. Dla wystawienia tym wygodniejszych baraków officerskich całe prawie Diewno przeniesiono do redut. Ogrody otaczające tę osadę dostarczyły pułkowi mnóstwo czosnku i chrzanu, którego dla zdrowia żołnierze potrzebowali. Lasy napełnione są zwierzyną i trzodą chlewną, która się rozbiegła po wyniesieniu się rodzin bulgarskich, i która tak zdziczała iż z razu miano wieprze za dziki. Chorych w Diewnie bardzo mało, a lazaret tamtejszy mieści się w dobrym budynku. Na brzegu rzeki Diewno wystawiono obszerną łaźnię, do któréj żołnierze chodzą kompanjami. Jenerał Roth chcąc przynieść ulgę żołnierzom w pełnieniu służby, chciał przenieść pułk do Gebedży, ale żołnierze prosili go aby im wolno było pozostać. Te same wygody co w Diewnie ma wojsko także w Gebedży. W lazarecie zastałem tylko 22 chorych. W przeciągu 6cio-niedzielnego pobytu wojska w tém stanowisku, liczba chorych nigdy więcéj nie wynosiła i tylko 2ch ludzi umierało. Dowóz żywności z Warny uskutecznia się na Lymanie i skład jéj oddalony jest od pułku tylko o 2 wiorsty. Warna przywiedziona znowu do stanu obronnego. Nie widać w niéj już śladu zburzenia jakie działa nasze zrządziły. Mocna załoga zajmująca tę twierdzę rozłożona w niéj bardzo wygodnie. Przy wjeździe do Warny przypomina się Azja rossyjska. Grecy i Ormjanie snują się po ulicach, bazar jest zawsze ludny i napełniony towarami. Odessa zaopatrzyła ją wszelkiemi artykułami, należącemi nie tylko do najpierwszych potrzeb, ale także mogącemi zaspokoić żądania zbytkowe. Warty w zupełnych mundurach po formie przekonywają, że wojsko na zimowych leżach, w takim jest stanie, jak gdyby się znajdowało w granicach Rossji. Główny sztab ma równie wygodne kwatery. Szpital wystawiony jest na 2,400 ludzi. Stary dom paszowski, który składał się z samych rozwalin, pracą naszych żołnierzy, zamienił się wspokojne siedlisko i mieści do 1000 chorych. Z równą wygodą rozkwaterowane jest wojsko w Balczyku i Kowarnie. Szpitale w tych stanowiskach są w dobrym stanie. Podwody dostarczają im wszystkiego czego tylko chory żądać może. N. Pan kazał wszystko uczynić co tylko potrzeba dla wygodnego utrzymania szpitali i do utrzymania zdrowia. Bazardzik można teraz policzyć do twierdz. Znajdująca się w nim dywizja nie będzie się obawiała napaści 30,000 nieprzyjacielskiego wojska. Trudno było uwierzyć iżby miasto to mogło się stać tak obronném. Nie mówię tylko o warowniach, ale mnie zadziwiło także że domy, obszerne ulice i bazar, ukazały się jak gdyby z chaosa. Wszelkich towarów dostać można w Bazardziku. Kupcy widząc zaprowadzony porządek nieustannie przybywają do tego miasta. Jedność między dowódzcami, dobre rozporządzenia, duch wojska, jedném słowem wszystko przewyborne. Znajdowałem się właśnie w Bazardziku podczas przeglądu dywizji, i nie mogłem się dosyć wydziwić pięknéj postawie wojska i zupełności amunicji. Przegląd pułku ufimskiego, był taki iż się zdawało że wojsko to przybyło dopiero z leż zimowych, z głębi Rossji. Nie będę wspominał o bliższych punktach jakie w Bulgarji wojsko nasze zajmuje. Ma ono liczniejsze środki, jako bliższe naszych granic. Z tego krótkiego opisu możecie widzieć, że znajdujące się na prawym brzegu Dunaju wojsko nie w takiém jest położeniu w jakiém je wystawia łatwowierność i nieznajomość istotnéj prawdy w zagranicznych dziennikach.

Wiadomość od czynnej armji.

Jenerał feldmarszałek Hr. Wittgenstein donosi, że po rozporządzeniu dowództwa oddziałów w twierdzach Turno i Kale przez jenerała majora Malinowskiego, ochotnicy szliselburgskiego pułku piechoty i 9 pułku strzelców pod

dowództwem majora Stepanowa z gruzyjskiego pułku grenadjerskiego d. 6 lutego uderzyli na flotyllę turecką zimującą przy ujściu rzeki Osmy niedaleko Nikopolis, i ze 30 statków które ją składały, spalili 29 z całym ich ładunkiem i zapasem sucharów. W czasie téj odważnéj wyprawy raniono z naszéj strony tylko 2 szeregowych a nieprzyjaciel stracił do 30 ludzi w zabitych i oprócz tego wzięliśmy w niewolę 20 Bulgarów, którzy pracowali przy nadbrzeżnéj baterji co miała ochronić flotyllę a jedno działo nieprzyjacielskie wrzucili żołnierze nasi do Dunaju nie mogąc je z sobą zabrać. (D. P.)

— Akademja umiejętności, która stosownie do przywileju z r. 1764 oddana była pod osobistą opiekę monarszą, będzie nadal pod zawiadowaniem ministra cesarskiego dworu.

AMERYKA. — Naczelną władza prowincji Vera-cruz, oświadczyła że nie uznaje żadnego rządu któryby zaprowadzony był w skutku ostatnich rozruchów w Mexyku, owszem przyrzekła użyć wszelkich sposobów dla obrony najwyższéj władzy federacjinych krajów mexykańskich i wezwała do broni wszystkich obywateli od lat 18 do 50. Dekret ten podpisali d. 8 grudnia r. z. prezesowie izby deputowanych i izby senatorskiéj, oraz wielko-rządca kraju Vera-cruz.

— Zgromadzone w Puebla wojsko powstańców mexykańskich ogłosiło się tarczą praw i mianowało tymczasowym wodzem Melchiora Markiza.

— Jakkolwiek podług doniesień władze z mieszkańcami kraju Vera-cruz za jenerałem Guerero miały się oświadczyć, jednakże następująca odezwa do mieszkańców kraju Vera-cruz podaje w wątpliwość te doniesienia:

Naczelny wódz Rucon przybył tu (do Vera-cruz d. 11 grudnia) dnia wczorajszego; uzbrojona gwardja obywatelska oddana została pod jego rozkazy i znany z czynności swojéj jenerał wnet ją urządzi. Kraj Vera-craz nezwinie wkrótce potężną władzę, która zdoła zabespieczyć pokój wewnątrz i przynieść pomoc wojsku, które urządzone będzie dla oswobodzenia Mexyku od zgubnego stronnictwa co go za łup swój wzięło. W Puebla stoi 2500 wojska linjowego pod rozkazami jenerałów Markiz i Fiksola. Dywizja ta, trzymająca stronę wszechwładztwa krajów mexykańskich, dopóty nie uzna rządu mexykańskiego, dopóki rozwiązane przez buntowników izby, znowu się nie zgromadzą i ze swobodą zupełną do obrad przystąpią. Załoga i władze cywilne w Vera-cruz, toż samo postanowiły. Tak zatem kraje mexykańskie w zgodzie z walecznem wojskiem amerykańskiem, łączą się razem, aby zachować federacje, od upadku którym jéj grożą najzuchwalsi zbrodniarze i najnikczemniejsi zdrajcy, jacy kiedybądź naród jaki nawiedzali. Potrzeba aby wszystkie kraje mexykańskie wszechwładztwo swoje godnie utrzymały, aby się ściśle połączyły i śpiesznie posiłków dostarczyły jenerałowi który mianowany będzie naczelnym wodzem wojska przeznaczonego do oswobodzenia stolicy związkowéj i wytępienia zbrodniarzy. Zostający tymczasowo na czele wojska jenerał Markiz godzien jest naczelnictwa; w dawniejszém życiu zjednał on sobie zaufanie wszystkich przyjaciół praw i porządku. W teraźniejszém przesileniu, umilknąć musi duch dumy i zawiści, a każdy dowódca, chociażby sądził że ma najzasadniejsze prawo do naczelnictwa, powinien się zastósować do postanowienia. Mexykanie! Stolica związkowa była widownią postrachu, zniszczenia i śmierci. Pięćset rodzin mexykańskich, których dostatki niedawno jeszcze żywiły 10,000 ludzi, utraciło dziś przez rabunek 5,000,000 piastrów hiszpańskich (przeszło 40,000,000 złp.) Widziały małżonki jak mężów ich mordowano; niewinne dziewice hańbili dzicy bandyci, krwawy sztylet przebijał serce poczciwego i dobryczynnego obywatela. Sława rzplitéj poniosła cios okropny, kredyt kraju zniszczony i nieszczęśliwy Mexyk wystawia narodom cywilizowanym widowisko barbarzyńskie, ohydne i haniebne. Mexykanie! podnieście z dumą głowy wasze dla drogiéj ojczyzny i przysięgnijcie że ją pomścicie. Spieszmy na pole honoru, i krwią zdrajców zatrzymy plamy, które okryłyby ohydą najpóźniéjszych potomków naszych. Niechaj się świat dowie, że jeśli są ludzie co honor rzplitéj plamią, jeszcze i obywatele żyją, którzy wolą tysiąc razy zgon ponieść niż przeżyć poniżenie i upadek ojczyzny. Zdeptano konstytucje, pogwałcono władzę, rozwiązano izby związku federacyjnego, morderców i złoczyńców puszczono na wolność, pogwałcono własność; osobiste i moralne bezpieczeństwo, religja i honor zniknęły! nikczemni upoważnili mordy, kradzieże, rozwiązanie wszelkich węzłów społeczeńskich. Mexykanie, spieszcie aby ich ukarać. Europa, a nawet świat cały powinien wiedzieć, że pomiędzy nami jest jeszcze cnota i że zasługujemy na imie wolnych obywateli. Bodajby Mexyk i rzplita wam powtórnie winne były oswobodzenie od tyrana.

NIEMCY. — *Odbrzegów Menu d. 27 lutego.* — Jeżeli Tunnel w Londynie nazwano płodem olbrzymiéj wyobraźni, pomysł professora Gruithuisen w Monachjum, aby pod Alpami wyprowadzić drogę podziemną celem przekonania się jaki wpływ inne ciała niebieskie na ziemię wywierają jest jeszcze większy. Lecz ażeby z tego przedsięwzięcia była i inna korzyść, Pan Gruithuisen radzi w swoich Analektach, aby tę drogę dobrze utorować. Nawet obserwatorjum życzyłby ten astronom założyć w tym Tunnelu, nazwane od niego katachtonium, z którego możnaby gwiazdy widzieć we dnie. (G. H.)

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Rozbiór xiążki mającéj tytuł: Próby dramatyczne, przez Józefa Korzeniowskiego, *wytłoczonéj w Poczajowie, w drukarni XX. Bazylijanów, r.* 1826.

(*Ciąg dalszy.*)

Gustaw jest stworzeniem nieokreśloném. Nie kocha Anieli, a uwodzi ją przez *lat kilka*, (jak to sam wyznaje przed Heleną); co gorsza, *sto razy nieba na świadka swéj szczérości wzywał*. Kocha też samą Helenę któréj przed kilku laty nie kochał, tłómacząc się dosyć szczególnie, że *dawniéj nie była tém czém jest dzisiaj*; a w tymże czasie posyła Anieli nowe przysięgi, na to tylko, aby za chwilę tém jawniejszym okazał się zwodzicielem, i stał się zabójcą biednéj rodziny. To zaś wszystko przez to jedynie ma się objaśniać, że Gustaw, jako marzyciel, za miłość wziął *cień jéj, zimne dziécię swéj wyobraźni*. Daleki jestem od tego abym poetycki autora pomysł wy-

stawienia młodzieńca *entuzjasty* chciał rozbierać zimno i nieczule. Ale zdaje mi się że Gustaw jest istotą która połową tylko wyszła na scenę, a połową pozostała w myśli pisarza. Im bardziéj jaki charakter jest niepospolity i do pojęcia trudniejszy, tym wyraźniéj i oczywiściéj oddać go należy; inaczéj, osoba którą wyobraźnia poety tym charakterem obdarza, będzie przesuwała się po scenach dramy jak mara tajemnicza, zimna, i nieład wprowadzająca. Poeta malujący charaktery idealne, należące więcéj do krainy marzeń niżeli do świata zwyczajnego, powinien mieć się na ostrożności, iżby (jak Szyler po wydaniu Don Karlosa) nie był przymuszony dzieła swego dopełniać i tłómaczyć długiemi rozprawami. Gustaw byłby szlachetnym: ale istotę tkliwą, niewinną, która mu jak bóstwu zaufała, któréj *sam się narzucił*, *i wstrzymał i zamieszał dni jéj bieg szczęśliwy*, dobrowolnie prowadzi do zguby; byłby nikczemnym: ale w walce miłości z honorem, ostatniemu chce dać zwycięztwo, i czuje że *zdoła*:

Wznieść się nad siebie; zrzec się szczęścia ziemi,
I bez rozkoszy i bez żalu, drugich
Jak bóstwo jakie uszczęśliwiać;

ale sam staje przed Heleną aby dla powinności wyrzekł się jéj i szczęścia, staje, jak się wyraża: *z myślą piękną i trudną*. Jestto, jak go nazywa Helena, w najwyższym stopniu człowiek *słaby i niestały*. A taki charakter, uważany ze strony śmiesznéj, zdatniejszy jest do komedji niżeli do trajedji. Gustaw pragnie pojść drogą obowiązku; przed własnym przyjacielem nie śmié odkryć swojego serca; powiada nawet, że *przed samym sobą taił stan swój okropny*; a jednak niebawnie przychodzi do Anieli i właśnie przed nią, pod niezręczną figurą tenże stan swój wykłada? i nawet dosyć osobliwie, bo mówiąc o sobie, wyraża, że *ten przyjaciel* (on sam) *jest mu nader miły od lat dziecinnych*? Jeżeli nie chce aby go Aniela zrozumiała, po cóż mówi? Jeżeli chce? jakaż nienaturalna z sobą samym niezgodność!—W uściśnieniu Anieli wymawiając *Heléno moja*! wpada może w fałszywą sentymentalność. Odchodzi wreście, a kiedy dla Anieli *uczynił głośno i w obliczu nieba nową wiary swéj przysięgę*, znowu, nie chcąc dopuścić Heleny do klasztoru, jest posłuszny człowiekowi, któremu sam w oczy powiada że mu przynosi *podłe pociechy*, i wyrzeka się Anieli, mówiąc: *niech się więc stanie*! i że do tego *rozpacz go zmusiła*.—W przyjęciu w domu swoim Hermana, okazuje się nieczułym i prawie nikczemnym. A gdy po wyjściu jego, mówi do siebie: *mógłżem się spodziewać bym tak głęboko zabrnął*? dziwimy się jak po całém swém postępowaniu mógł się tego nie spodziewać.—W scenie z Heleną okazuje z początku więcéj zalotności i dworactwa jak uczucia.—Ogólny sztuki interes kończy się w akcie czwartym. Piąty jest nie tyle rozwiązaniem dramy, ile raczéj epilogiem dzieła. Niéma już w nim bynajmniéj Heleny; położenie przeto Gustawa całkowicie się zmieniło. Jest on tu szlachetnym młodzieńcem, szczérze żałującym swéj ofiary, i który hańby swojéj nie chce przeżyć. Jakże wymownie przy grobie Anieli, który za chwilę i jego zwłoki ma przyjąć, mówi nad ciałem nieszczęśliwéj:

. . . . To więc państwo nasze,
To głuchy pałac, tam poddanych rzesza,
Co nas za chwilę przyjmie i powita.
O! piękna żono moja, inszem wprawdzie
Przyrzekł ci łoże. Lecz się lepiéj stało.
Na ziemi krótko bylibyśmy z sobą.
Zła rada, podstęp, płochość i niestałość,
To ostre miecze, co najtwardsze węzły
Rozcinać zwykły. Do mogiły naszéj
Fałszywa przyjaźń swoich rad nie prześle;
Pod ciężki kamień zdrada się nie wciśnie;
Tam się nie sprzykrzym sobie, tam na wieki
Ciała się nasze w jedną ziemię zsypią,
A serca w ziarka jednéj skały spoją.
Zaledwieś doszła wieku, co tysiącem
Powabó w mami; co nowością uczuć
Do życia wiąże; co w obszerne pole
Pięknych nadziei młode serce rzuca:
Już doświadczona śmiałą ręką zdjęłaś
Zwodniczą maskę która zdobi ziemię.
Ujrzałaś twarz jéj brzydką, i uciekłaś
Od jéj fałszywych pieszczot i umizgów.
I wtenczas doszłaś, że na kogo wieczność
Czeka, dla tego, wieki i minuty
Niczém nie różne, są tąż samą chwilą.
Wtenczas wzgardziłaś zaduszonem tchnieniem
Zbyt ciasnéj izby, mogąc przemieszkiwać
Pośród gwiazd nieba. Któż ci dał tę śmiałość,
Kto dał tę mądrość, tak od lat twych starszą?
Ów nauczyciel wielki i jedyny,
Moment rozpaczy. Z jego szkoły idę.
Ujrzysz mię wkrótce, towarzyszko moja,
Jak ty p[illegible]tnym, i jak ty posłusznym.

Rola Gustawa mieści wiele innych miejsc podobnie pięknych.—Piérwsza scena daje go poznać z jak najlepszéj strony. (bez listu hr. Zygmunta można się było w niéj obejść).—W miejscu gdzie odbywając walkę uczuć, chce dać nad miłością przewagę honorowi, te piękne znajdujemy wyrazy:

Ciebie miłości, żegnam już na zawsze!
I z twojéj czary płynie jad zatruty
Dla serca, które pamięć winy dręczy.
Ty młodość tylko kwiatem obsypujesz,
Wraz z nią przekwitasz. Pokój potrzebniejszy.
Zgoda z sumieniem to jest przyjaciółka
Całego życia; ta nie zdradzi nigdy.
W każdéj przygodzie wskaże zdrój pociechy,
I ciche oczy na sen wieczny zamknie.

O nocy która dla Anieli była ostatnią, tak Gustaw mówi:

Jakąm noc przebył! Czas nieubłagany
Zatrzymał lot swój, i godziny ciężkie
Do nieskończonych granic porozciągał.
Z drżeniem patrzałem jak ta noc wzrastała.
Niepołyskały gwiazdy; zwolna wszystkie
Światła pogasły, i gwar miasta ucichł.
Jam tylko został, i występek ze mną.
Jam tylko został, by nie zamknąć oka;
By nie dać spocząć myśli; by tę ciasną
Przestrzeń krokami tysiąckroć przemierzyć,
I uderzenia krwi méj czuć i liczyć.
Noc była cicha, cicha dla każdego
Kto mógł spokojnie we śnie się zapomnieć.
Przy moich uszach biły smutne dzwony,
I jęk pogrzebów koło mnie przeciągał.

Scena, w któréj idąc do ciała Anieli spotyka Wilhelma, ma także wiele wyrazu i uczucia.

(Dokończenie nastąpi jutro).

— Wczoraj wyciągnięto z koła następujące Numera: 22. 67. 63. 84. 74.

TEATR NARODOWY. Dziś Karól Rappo zwany *Herkulesem*, okaże swoje rządkie Irokiezkie, Hurozkie i Malbarskie sztuki przy towarzyszeniu muzyki rozmaitych kompozytorów. Poprzedzi komedja: *Bankructwo partacza.*

KANTOR GŁÓWNY GAZETY POL. PRZY ULICY NOWOMEIYSKIEY NRO 163. — W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO PRZY ULICY ŻABIEY N. 472.